Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok II Kalisz 1 stycznia 1928 r. Cena 35 gr Nr. 1

KALISZANIN

POLITYCZNO-SPOŁECZNY TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

Redaktor Alexy-Leszek Lasiński

Klasa pracująca musi sobie uświadomić, czem jest, jaką stanowi siłę i jakie są jej prawa



Robotniku, bracie miły,
Powstań, poznaj swoje siły,
Wszak, gdy zechcesz, na żądanie
Wszelki ruch na świecie stanie!

Niech żywi nie tracą nadziei...

Z okazji Nowego Roku

Jest zwyczaj, że na progu nowego roku gazety drukują sążniste okolicznościowe artykuły wstępne, w których kreślą daleko idące plany i programy. Zdarza się też, że ci i owi oglądają się wstecz i czynią rachunki.

Co do nas, wyłamujemy się, ze względu na to, że uważamy ten zwyczaj za dość oklepany, choć nawet dość piękny.

Zato wszystkich tych, którzy rozumieją posłannictwo prasy socjalistycznej, prosimy o współdziałanie, które może i powinno wyrazić się w szerzeniu tego zrozumienia wśród nieświadomych.

Z Rady Miejskiej w Kaliszu

Tym razem, w czwartek 28 grudnia, posiedzenie otwarto o oznaczonej godzinie 8 m. 15.

Na propozycję prezesa Rada złożyła życzenia p. Prezydentowi i pp. Ławnikom, z racji objęcia stanowisk. Przy okazji prezes wspomniał o Złotym Krzyżu Zasługi, jaki p. prezydent Szarras otrzymał od Rządu „za prace humanitarne" i coś tam jeszcze. Rada więc jednocześnie winszowała Prezydentowi tego sukcesu. Inna rzecz, iż widać było, że gdy jedni radni dość entuzjastycznie to uczynili, to inni tylko z kurtuazji.

Sprawa rozbiórki soboru przedstawia się gorzej. Sobór stoi na placu państwowym. Władza państw. musi zadecydować o rozbiórce. Z drugiej strony Konsystorz Prawosł. w Warszawie rości pretensje do soboru, który, według niego, jest własnością parafji prawosławnej.

Min. Rob. Publ. przystąpi do rozbiórki pod warunkiem, że miasto umożliwi gminie prawosł. pobudowanie kaplicy. Chodzi więc o subwencję w wys. kilkunastu tysięcy złotych.

Rada odesłała tę sprawę do Kom. Finansowej. Po przerwie nastąpiły wybory członków do różnych Rad i Komisyj.

Oto wyniki: Rada Wojewódzka — r. Bzowski, Rada Szkolna m. Kalisza — r. Kukla, r. inż. Poradowski, r. Heber, dyr. Sznajder, r. Rożnowska, dyr. Makarewicz.

Kom. Rewizyjna — r.r. Sobolewski, Poradowski, Kalinowski, Dancygier, Jankowski, Ajzenberg, Lewiński. Kom. Szpitalniania — r.r. dr. Niepokojczycki, Borkowski, Derejczyk, dr. Müller, r. Stradomski, Ader, Sztorch. Kom. Sanitarna — r.r. Poradowski, Motylewski, Ziemniak, Kukla, Glanternik.

Kom. do spraw bezrobotnych — r.r. Derejczyk, Borkowski, Bogacki, Edelsztajn, Błaszczyk, Heber, Rozenblum.

Kom. Administracji Przedsiębiorstw M. — r.r. Poradowski, Motylewski, Kalinowski, Jankowski, Kotała, Dancygier, Kowalewski.

Komisji Podatkowej jeszcze nie wybierano.

Do Zarządu Obw. Funduszu Bezrob. w Kaliszu z Rady M. weszli: r.r. Cieślak, Bogacki, Ciszewski.

Podczas gdy inne Komisje były wybrane szybko i spokojnie, to wybory Kom. Szpitalnianej wprost wywołały burzę. Radni z N.P.R. (7-ka) nagwałt chcieli mieć w tej Komisji swojego człowieka. Wzięli to sobie jakby za punkt honoru. Dr. Müller, swojem rewelacyjnem oświadczeniem, że insynuacje, jakie w stosunku do niego czynią niektórzy radni są nieuzasadnione i że gardzi tymi, którzy to czynią, wywołał wielkie poruszenie, [illegible] zażądał wciągnięcia swego oświadczenia do protokułu.

Rada w głosowaniu wybrała do Kom. Szpit. wymienionych radnych, stąd kandydatury r. Kalinow-

skiego (N. P. R.) i r. Siemiatyckiego (żydzi; dlaczego mieliby być gorsi od enpeerowców?) upadły.

Wśród wolnych wniosków, jeden wyróżnił się tem, że bardzo poróżnił radnych. Chodziło o to, żeby w Czytelni M. i Bibljotece były też gazety żydowskie. Odpowiedni wniosek, usilnie forsowany przez r. Edelsztajna, po ciężkiej walce przeszedł w formie uchwały.

Inni radni poruszali inne sprawy: r. Kotała — sprawę zasiłków dla bezrobotnych, którzy ich jeszcze nie dostali; r. Derejczyk nagwałt chciał przyspieszyć rozdawnictwo deputatów dla bezrobotnych, którzy w poniedziałek rano dostaną bony magistrackie i sejmikowe. Wnioski obu radnych, jako niezupełnie realne, nie odniosły „natychmiastowego" skutku.

Posiedzenie zamknięte o godz. 12-ej w nocy.

Z robotn. ruchu zawodowego

Ze Związku Pracown. Użyt. Publ.

17 grudnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie pracowników elektrowni i gazowni — członków Oddz. Kalisk. Zw. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, w sprawie wypłacenia 2-ej połowy t. zw. gwiazdki jeszcze przed świętami Boż. Nar., które to wypłacenie gwarantuje statut miejski, uchwalony przez Radę M. i uzgodniony przez związek.

Obrady otworzył przewodn. Zw. tow. Dąbrowski, przedstawiając zebranym ciężkie warunki pracowników miejskich wobec stale wzrastającej drożyzny, która wpływa na to, że z szczupłych poborów trudno jest dzisiaj wyżyć. Z powodu nadchodzących świąt wszyscy wyczerpali swoje zasoby pieniężne, a każdy chciałby w swem gnieździe rodzinnem widzieć jarzące światło choinki. Dlatego, według mówcy, trzeba wybrać delegację, która uda się do Magistratu i przedstawi odpowiednią rezolucję. Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców, wybrano delegację w składzie: Dąbrowski, Ciołkowski, Andrzejczak i Marczak; przytem dano delegacji pełnomocnictwa do przeprowadzenia tej sprawy na wyżyny potrzeb pracowników miejskich.

Delegacja na konferencji u p. prezydenta miasta uzyskała zgodę na wypłacenia z „gwiazdki" 25 procent przed świętami a 25 proc. w marcu 1928 r.

Zarząd Zw. Inst. Użytecz. Publ. zasyła tą drogą wszystkim członkom Związku noworoczne życzenia.

Or.

Kalisz i okolica

Wieczór Sylwestrowy

W sobotę 31 grudnia o godz. 9-ej wiecz. w sali T. U. R., Marjańska 3, Kółko Oświatowe Młodzieży Tow. Uniw. Robotn. urządza Wieczór Sylwestrowy. Wstęp za zaproszeniami, które można nabywać w sekretarjacie.

Choinka „Sokoła"

Tow. Gimn. „Sokół" urządza w lokalu T-wa (Plac Kilińskiego 2) w dzień Nowego Roku doroczną choinkę dla młodzieży dorastającej.

Co to znaczy?

W Bibljotece Miejskiej w Kaliszu niema „świństw"

Jest to wprost oburzające.

W tych dniach pewna pani, abonentka Bibljoteki, poprosiła o któreś z nowszych dzieł Margueritte'a. Pani bibljotekarka odpowiedziała, że „takich świństw w Bibljotece Miejskiej się nie trzyma". Sądzimy, że obszerniejsze komentarze są tu zbyteczne. Jeżeli ten lub ów bibljotekarz albo ta i owa bibljotekarka, zwłaszcza jeśli chodzi o bibljoteki miejskie, tak się wyraża o dziełach Margueritte,a, którego cały świat kulturalny podziwia; który jest najsławniejszym dziś pisarzem Francji; o którym tacy luminarze literatury jak Anatol France entuzjastycznie pisali: to, mówiąc bez ogródek, ot tak prosto z mostu, taki bibljotekarz lub bibljotekarka wcale ale to wcale nie nadaje się na stanowisko, na którem muszą stać ludzie, całkiem kulturalni.

Nawiasem należy zauważyć, że taka odpowiedź przecie obraża osobę pytającą i dlatego wcale nie dziwimy się, iż owa pani oświadcza, że do Bibljoteki Miejskiej już nie zajrzy. Zresztą podobno już bardzo dużo osób zrezygnowało z Bibljoteki M., z takich lub innych podobnych powodów.

Piękna perspektywa dla Bibljoteki, co?

Teraz, gdy Magistrat już jest w komplecie, gdy p. prezydent Szarras jest już nowym prezydentem, jako przewodniczący Komisji Bibljotecznej zapewne zwoła posiedzenie tej Komisji i sprawa objęcia stanowiska bibljotekarza przez odpowiednią osobę będzie nareszcie definitywnie załatwiona.

Słyszymy, że takich kwiatków z Bibljoteki M., mniej lub więcej podobnych do tego, na który my tu wskazaliśmy, jest bardzo dużo.

W Miejskich Domkach Robotniczych

W jednym z poprzednich numerów „Kaliszanina" zapowiedzieliśmy dalsze informacje, w sprawie zajmowanych mieszkań w Miejskich Domkach Robotniczych w Kaliszu.

W drugiej połowie listopada został wykończony drugi domek 12-izbowy i został oddany do zamieszkania. Wszystkie mieszkania posiadają piwnice pod całem mieszkaniem z wentylacją na zewnątrz.

Pod każdą podłogą mieszkania znajduje się tak zwana ślepa podłoga, stanowiąca sufit piwnicy, wyłożony polepą z gliny z słomą; izoluje wyziewy mogące się przedostać z piwnicy do mieszkania, jednocześnie nie pozwala się ulatniać ciepłu z mieszkania do piwnicy. Tak samo jak w pierwszym domku również i drugi domek zamieszkali mieszkańcy baraków z ulic Asnyka i Nowy Świat oraz jeden bezdomny i jeden z walącego się domu. Oto ich nazwiska: Pawłowska Marja, wdowa, rodzina 4 osoby; Kurzawa Józefa, wdowa, rodzina 4 osoby; Frydrychowicz, wdowa, rodzina 6 osób; Stanisław Stasiak, były zamiatacz miejski emeryt, 3 osoby i córka zamężna; Braszak, wdowa, 2 osoby, robotnica fabryki Müllera; Miklas Wincenty, rodzina 10 osób; Siderow Grzegorz rodzina 8 osób; Borczyński Felicjan, rodzina 4 osoby; Ceglelny Walenty, mechanik, rodzina 7 osób; Borowiez Eugenjusz, robotnik, rodzina 5 osób; L. R. stolarz, rodzina 5 osób; Smiłowski Ignacy, bezdomny od kilku miesięcy, robotnik, rodzina 6 osób; Chudaś Jan z walącego się domu robotnik, rodzina 8 osób.

Z powyższych 12-najemców mieszkań 8-miu jest bezrobotnych, pobierających zapomogę z Fun. Bez-

robocia, 2-ch bez stałego zajęcia, doraźnie zarobkują, 1 jest pośrednik i 1 samodzielnie zarobkuje rzemiosłem. Pomimo, że już zamieszkuje 2 domki 24 rodziny, to żadna nie skusiła się do korzystania ze światła elektrycznego za opłatą 3 złote miesięcznie, które w stosunku do oświetlenia naftowego jest zdrowsze i tańsze a jaśniej oświeca mieszkanie.

O pozostałych 3 domkach napiszemy w następnym n-rze „Kaliszanina".

Odszkodowanie dla Kalisza

Zasiłki dla bezrobotnych

Dowiadujemy się, że sprawę odszkodowania narazie należy uważać za przekreśloną, przynajmniej przez obecny Rząd, który przez swych przedstawicieli w Ministerstwie Skarbu, oświadczył, iż Rząd nie może wyodrębnić Kalisza jako jednostki z tego względu, że rozrachunki z Niemcami nie zostały zakończone, że niema ustawy państwowej o odszkodowaniu, któraby zobowiązywała Rząd do wypłacenia wszystkim poszkodowanym, których, według statystyki, jest w Polsce do półtora miljona obywateli.

Kaliszanie mogą conajwyżej liczyć na otrzymanie odszkodowania po zamknięciu rachunków między Polską i Niemcami, co może nastąpić dopiero za lat kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt.

Tasama Delegacja, z inicjatywy radnego Kwiatkowskiego udała się do Min. Pracy i Op. Społ., celem wyjednania doraźnych zapomóg dla bezrobotnych, którzy nie korzystają z zasiłków Państw. Fund. Bezrob. Delegację życzliwie przyjęto i polecono sporządzić rejestrację, czego Magistrat już dokonał.

W najbliższych dniach ci bezrobotni mają otrzymać zasiłki w postaci artykułów spożywczych. Samotni na sumę 12 zł, z małą rodziną — 25 zł, z dużą — 40 zł.

We wszystkich miastach Magistraty i Sejmiki Pow. powierzają rozdział takich deputatów wyłącznie Spółdzielniom Spożywców, jako instytucjom społecznym, mającym odpowiednią sieć sklepów i przygotowany aparat rozdzielczy.

Tak było w roku ubiegłym i w Kaliszu ku zadowoleniu bezrobotnych i wielkiemu odurzeniu kupców prywatnych.

Toteż w tym roku Magistrat „zaprosił" do tej akcji pp kupców prywatnych, natomiast pominął drugą SPółdzielnię Spoż. w Kaliszu „Społem".

Swiadomi robotnicy, zdając sobie sprawę, czem jest spółdzielczość dla klasy pracującej, pominą prywatne sklepy i wszyscy będą udawać się po swoje przydziały do sklepów Robotn. Spółdzielni Spoż., która posiada 5 sklepów w różnych częściach miasta.

Ilu jest głosujących?

Wiadomo, że do Sejmu mają prawo głosować wszyscy, którzy skończyli 21 lat i nie są z różnych powodów pozbawieni tego prawa.

W Kaliszu jest takich wyborców 27.317 osób. Do Senatu (31-letnich)-18.691 osób.

Wybory

Narazie nazewnątrz jest cicho. Gorączkowa praca trwa w „podziemiach" czyli w komitetach partyjnych.

Niedługo z różnych stron zacznie się ruch, krzyk, nawoływanie, wymyślanie, obiecywanie.

Niektóre partje będą wzywać Boga i Ojczyznę nadaremno, choć 2 Przykazanie Boskie surowo tego zabrania.

Emigracja z fabryki La Cotonnière

Ciekawi jesteśmy, ile jest w tem prawdy(?)

Robotnice z fabryki La Cotonnière w Kaliszu opowiadają, że Zarząd fabryki, zwalniając robotnice z pracy, zachęca je i wpływa na nie, żeby wyjeżdżały do Szwajcarji, gdzie „będą uczyć tamtejszych ludzi", a zato „będą miały dobre zarobki" i jak dobrze pójdzie „powychodzą zamąż".

Nie wiemy, jak sprawa przedstawia się naprawdę. Zato oddawna słyszeć się daje, że ogół robotniczy, zwłaszcza młode robotnice, na takich wyjazdach zagranicę jaknajgorzej wychodzą.

Przyjaciołom, Prenumeratorom, Czytelnikom „Kaliszanina" z okazji NOWEGO ROKU 1928 wszystkiego dobrego życzy

REDAKCJA

W Polsce

Ze Lwowa

Zjazd rabinów małopolskich, który tu w tych dniach obradował, wezwał społeczeństwo żydowskie do bezwględnego popierania obecnego rządu

Zagranicą

W Chinach

Gdzie wojna—tam i głód!

Z Chin donoszą, że panują tam straszne głody.

Nadomiar nieszczęścia, „białe" wojska mordują kobiety, noszące krótkie włosy á la garçonne, dlatego tylko, że ta moda przyszła z Europy przez Rosję

Co za barbarzyństwo!

Prosimy o poparcie!

„Kaliszanin" jest jedyną gazetą w Kaliszu, która śmiało porusza te sprawy, o których inne gazety z najrozmaitszych względów, nie chcą, nie mogą lub boją się pisać. Nasza gazeta przedewszystkiem ma na uwadze sprawy klasy pracującej, czyli wszystko to, co najbardziej obchodzi, co boli i co raduje, ludzi pracy.

„Kaliszanin" zawsze chętnie ujmuje się za robotnikami fabryk, za wszystkimi pracownikami i bez ogródek piętnuje wszystkich, którzy działają na ich szkodę i krzywdę.

Nasza gazeta wychodzi bez żadnych zasobów pieniężnych, nie może spodziewać się poparcia od tych, z którymi walczy i których jak może tak chłoszcze. „Kaliszanin" może tylko liczyć na poparcie ze strony tych, w których interesie wychodzi. „Kaliszanin" liczy na poparcie klasy pracującej, na wszystkich robotników, pracowników, słowem—ludzi pracy!

Poparcie to wyraża się w prenumerowaniu, w ogłoszeniach, w ofiarach na fundusz prasowy, **w rozpowszechnianiu gazet wszelkiemi dostępnemi każdemu sposobami.**

Wzorem „Naprzodu" krakowskiego, za radą życzliwych pismu Czytelników i Prenumeratorów wprowadzamy rubrykę „Na fundusz prasowy „Kaliszanina". Niech ta rubryka będzie łańcuchem nazwisk, które będą figurowały w szeregu Ofiarodawców, którzy, świadomi sprawy, rozumieją konieczność poparcia „Kaliszanina".

Gromik

Pionierzy prostytucji

Rzecz dzieje się w dobrze znanem mi mieście

Przechodzę do piątego bohatera mojej strasznej bajki dla ludzi dorosłych.

Jest to, dobrze w pewnych kołach znany, ananas, p. Paweł Pawełkowski, b. towarzysz pewnej szlachetnej sztuki.

Jeśli nazywam go b. (byłym) towarzyszem tej sztuki, to czynię to dlatego, że dziś poza zyskiem czy raczej wyzyskiem, jaki ta sztuka mu nastręcza, nie ma on z nią samą nic wspólnego.

Z figury swej jest cokolwiek podobny do Mühlenkowa, chociażby na długość.

Ma nóżki nieco patykowate, cienkie i jest nieco pochyły, a nos, od ciągłego węszenia różnych zyskownych „interesów", ma niemożliwie napęczniały.

Ów p. Paweł Pawełkowski ma w swem „biurze" zwykle osobę płatną, oficjalną, która musi się sprzedawać temu, kto p. P. Pawełkowskiemu daje więcej. Rzecz zrozumiała, że zyski ciągnie wyłącznie p. Paweł Pawełkowski, albowiem „oficjalna osoba" jest u niego na stałej pensji.

Jeśli ta — nazwijmy tak ją — podpisująca osoba ma swoje zasady i swój charakter, to nie może długo być parawanem.

Między innemi p. P. Pawełkowski namiętnie lubi wyzyskiwać swoich ludzi z zakładu.

Dlatego już wielu z tych, którzy „byli" u niego, bardzo prędko wyjechali na Tyniec kostuchowski. Oprócz tych „zalet", p. P. Pawełkowski ma „szalone" szczęście do... kobiet.

— I to jakich kobiet!

— Swoich, moi państwo, swoich!

Takich, które w ciągu dnia są u niego współpracowniczkami, biuralistkami i t. p., a wieczorem po 6-ej...

— Poco nazywać rzeczy poimieniu?

Płaci takiej np. pannie Basi tylko tyle, ile jej na najskromniejsze obiady zaledwie wystarcza.

—„Bo i poco pani więcej? Wieczorem, zawsze po 6-ej, zjemy sobie dobrą kolacyjkę — ewentualnie, gdy będę z pani zadowolony"...

—„Gdy będę z pani zadowolony, nie będzie mi chodziło o .50 zł więcej lub mniej"...

To są jego słowa przy angażowaniu „siły". Dopiero po 6-ej wieczorem zwykle okazuje się, czy p. P. Pawełkowski jest zadowolony z nabytku czy nie. Próba odbywa się bardzo prymitywnie.

Wprost na stole lub biurku, przy szczelnie zamkniętych okiennicach i zaryglowanych drzwiach.

Przytem na odmianę p. P. Pawełkowski często sprowadza sobie takie lepsze lub gorsze z miasta lub w najgorszym razie z „Eurazji". Wystarcza przecież telefonem naznaczyć godzinę!

Biedna jego żona! A taka poczciwa, potulna kobiecina!

Jest tak zahukana, że choć domyśla się wiele lub może nawet wie dużo, to patrzy na to przez palce; bo i cóż na to poradzi?

Zresztą ten mąż przecie stara się jak może.

Urwie z tygodniówki swym pracownikom, urwie pannie Basi, „sztukuje" jak może.

Niedawno, prócz lichego zakładu, prawie nic nie miał, a teraz?...

Dr. Klinger 7)

Wrogowie Proletarjatu

I Choroby weneryczne

2 Rzeżączka (Tryper)

Rzeżączka, czyli tryper, jest-to choroba płciowa, najczęściej z chorób wenerycznych spotykana. Przenosi się ona wyłącznie prawie drogą stosunków płciowych z mężczyzny na kobietę i odwrotnie. Warunkiem, oczywiście, nieodzownym jest fakt, że jedna strona musi być chorą, gdyż stosunek między ludźmi zdrowymi nigdy rzeżączki nie daje.

Choroba ta jest tak rozpowszechnioną, że śmiało twierdzić możemy, iż znakomita większość mężczyzn przeszła raz jeden rzeżączkę, a wielu i po kilku razy, gdyż, w przeciwieństwie do niektórych innych chorób zakaźnych, **przebyta rzeżączka nietylko nie zabezpiecza organizmu przed nowem zakażeniem, lecz przeciwnie, czyni go skłonniejszym do powtórnego zarażenia się.**

Stwierdzono statystycznie, (Noeggerath) że 70—80 proc. zamężnych kobiet cierpi wskutek niedokładnie wyleczonej rzeżączki swych mężów, a w rezultacie ucierpieć może i potomstwo. **Takie małżeństwa mają zwykle jedno dziecko, poczem następuje bezpłodność, wskutek rzeżączki jajowodów u chorej kobiety.**

Tem się tłómaczy dlaczego prostytutki, które wszystkie bez wyjątku przeszły rzeżączkę, nie zachodzą.

Rzeżączka znana jest ludziom od bardzo dawna. Już w czasach starożytnych trafiamy na opisy chorób organów płciowych, przypominających objawy rzeżączki. Znali tę chorobę rzymianie i grecy, a w Biblji znajdujemy wzmianki o karach, jakie nakładał Mojżesz na chorych żydów.

W XV. w. kiedy pojawiła się kiła (syfilis), przestano uważać rzeżączkę za chorobę samodzielną, a traktowano ją jako jeden z objawów syfilisu. Pogląd ten przetrwał do drugiej połowy XIX wieku, kiedy udało się znaleźć bakterje, wywołujące tylko rzeżączkę.

W 1879 r. znany wenerolog, prof. Neisser wykrył w ropie tryprowej **zarazki tej choroby, które odtąd noszą nazwę „gonokoki Neisser'a".** Ze względu na ich podobieństwo do ziarnek kawy, które są, jak wiadomo, złożone jakby z 2-ch połówek ku sobie zwróconych, **nazywamy je również „dwoinkami Neisser'a".**

Zarazki te są tak małe, że widzieć je można tylko pod mikroskopem przy powiększeniu przeszło 1000 razy. W ropnym wycieku świeżej rzeżączki, znajdujemy je z łatwością w ogromnych kolonjach, umieszczonych wewnątrz ciałek ropnych. Zarażony organizm mobilizuje całą armję białych ciałek krwi (leukocytów), które, wchłaniając w siebie gonokoki, wychodzą nazewnątrz w postaci ropy. Jest więc wyciek ropny aktem samoobrony organizmu, dążącego do wyparcia wrogiej inwazji gonokoków, lecz wróg

— „Przecież ten pałacyk na przedmieściu to mój"
— „O, te indyki i gęsi to przecież moje".
— „To wszystko jest moje".
— „Nawet moja pracowniczka biurowa jest moja".
— „Nawet subretka z „Eurazji" jest moja".

Ache, zaraz jesteście ciekawi, jak to tam jest z tą subretką?

Hę, hę, to nie w kij dmuchał. Nic łatwiejszego! Bierze się z sobą np. 200 złotych i idzie się do „Eurazji" na kolację. Żona naturalnie wie, że dziś jest zebranie np. „kurków".

Naturalnie p. Paweł nie skłamał, bo wieczór jego w „Eurazji" zwykle ma coś z „kurków".

Tutaj, gdy p. Paweł Pawełkowski porządnie się już uchla winem, zaczyna się bawić.

Choć gały mu się błąkają, bo nie ma siły niemi kierować, to jednak p. P. Pawełkowski dostrzega, że p. Misia ma „śliczne dołeczki na ramionach". Trzęsącą się łapą dosyć brutalnie obsuwa ramiączka sukienki i... namiętnie całuje te „śliczne dołeczki". Przytem stół się cały kołysze a wino z przewróconej butelki leje się na podłogę.

— Autentyczne. Widziałem!

A przed oknami „Eurazji" stoi kobieta z dzieckiem na ręku. Ona głodna i dziecko głodne! Ona zziębnięta i maleństwo zziębnięte! Znikąd pomocy, znikąd ratunku!

A gdy tegosamego dnia takasama kobieta, naprawdę nędzarka, błaga o wsparcie, słyszy brutalną odpowiedź p. Pawła Pawełkowskiego: „Tu jest biuro, tu niema pieniędzy. Skąd ich wziąć? Nikt nie chce dać"!

Po „posiedzeniu", a potem po położeniu, w „Eurazji" p. P. Pawełkowski wraca o wschodzie słońca do swego zakładu. Bo to trochę za wcześnie do domu — do „swego pałacyku"!

Po drodze na „jego ulicy" przydarza mu się niemiła przygoda. — Wszystko leci z niego „drzwiami i oknami". Też czemprędzej siada na chodniku, a policjant całkiem słusznie spisuje protokuł. Tak bywa.

Wszystko możnaby darować p. P. Pawełkowskiemu, tylko nie to fabrykowanie prostytutek z dziewcząt, które szukają w jego zakładzie pracy dla chleba.

Lecz przyjdzie czas, że p. P. Pawełkowskiemu przyjdzie za to odpokutować!

Nie zawsze skończy się na napędzeniu strachu przez narzeczonego ofiary.

Może zdarzyć się, że jeśli nie jeden to drugi narzeczony wykastruje p. P. Pawełkowskiego, lub w inny skuteczny sposób obrzydzi mu jego wstrętne praktyki.

dea

Wszelkie należności (z tytułu prenumeraty, ogłoszeń i tp.) na rzecz tygodnika Kaliszanin uprzejmie prosimy przesyłać tylko pod adresem
Redaktor Alexy-Leszek Lasiński
Kalisz skrz. poczt. 149

---

mnoży się zbyt szybko i własne siły organizmu, jak to później zobaczymy, nie wystarczyłyby do zwalczania najeźdźcy.

Gonokoki, które przedostały się podczas stosunku płciowego z chorą osobą, na błonę śluzową cewki osoby zdrowej, natychmiast rozmnażać się zaczynają drogą ciągłego podziału w geometrycznym stosunku, a więc: 1, 2, 4, 8, 16... i t. d., bez końca. Zrozumiałem tedy się staje, że już po kilku dniach, mamy ich miljony całe. Jak wyżej podałem, rzeżączka jest chorobą błony śluzowej przeważnie organów płciowych, gdzie gonokoki najlepiej się rozwijają. Cierpią, zatem, przy tej chorobie błony śluzowe cewki moczowej i sąsiednich gruczołów, błona śluzowa macicy, jajowodów; u kobiet często jeszcze błona śluzowa odbytnicy (kiszki stolcowej), a u dzieci, błony śluzowe spojówek (tryper ócz u noworodków) i pochwy u małych dziewczynek, które zarażają się od osób starszych przez używanie wpólnych przedmiotów (gąbki, ręcznika etc.) lub przez wspólne spanie z osobą chorą na trypra.

Nie wszystkie jednak błony śluzowe są jednakowo na gonokoki wrażliwe. Tak n. p. błony śluzowe jamy ustnej i nosa są prawie że zupełnie na te zarazki odporne.

Zasadniczą więc cechą rzeżączki, będą z jednej strony — swoiste zarazki (gonokoki), a z drugiej lokalizacja (umiejscowienie) tego cierpienia na błonach śluzowych, przeważnie, organów płciowych, aczkolwiek bywają wyjątkowe wypadki, jak to zobaczymy dalej, kiedy zarazki te, rozpowszechniwszy się drogą naczyń limfatycznych i krwionośnych, zaatakować mogą i organy wewnętrzne, jak wątroba i duże stawy.

Sama zaś polska nazwa tej choroby — „rzeżączka", powstała w skutek objawu rznięcia przy oddawaniu moczu, które to rznięcie bywa tak silne, że chorzy zwłaszcza w pierwszym okresie choroby, odczuwają, jakgdyby palące żelazo, a nie mocz z cewki wydzielali.

Określenie tej choroby u starych polskich autorów brzmi jak następuje: „Gdy kto ma rzeżączkę, gonorrhoeam nazywamy, kiedy owa ropa zielona pendentem ciecze i rzeże bardzo (Giedroyć). A teraz przyjrzyjmy się bliżej objawom tej choroby.

A. — Rzeżączka ostra (świeża).

Otóż w 2-3 dni po podejrzanym stosunku (czasem 7-10 dni), odczuwa zarażony człowiek jakieś dziwne swędzenie na końcu cewki moczowej, które stopniowo przechodzi w uczucie lekkiego pieczenia, a później silnego rznięcia, zwłaszcza podczas oddawania moczu. O tym samym czasie, zauważa chory przy otworze cewki moczowej małą, jakby śluzową kropelkę, którą nowicjusze biorą zwykle za kroplę nasienia.

Kropla ta staje się z biegiem choroby więcej żółtą, wreszcie ukazują się częste krople zielonkawej ropy. (Krople == Trofen — tryper). Koniec cewki moczowej przy otworze staje się zaczerwienionym i obrzękniętym. Niekiedy obrzęk przechodzi na napletek, a wówczas przyłącza się do tego stanu, tak zwana, stulejka. Wskutek podrażnienia występują częste, bardzo bolesne naprężenia chorego organu płciowego. Gruczoły pachwinowe znacznie się powiększają i sprawiają choremu również ból, zwłaszcza przy chodzeniu.

Wszystkie te objawy razem wzięte dają nam typowy obraz ostrej rzeżączki u mężczyzn. Zdarza się czasami w tym okresie, że wraz z ropą pokazuje

Z listów do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Kaliszaninie" tych kilku słów.

Tegoroczne święta Boż. Nar. będę długo pamiętała. Z okazji tych świąt przekonałam się o doniosłej roli, jaką Robotnicza Spółdzielnia Spożywców odgrywa w Kaliszu. Niech napozór drobne przykłady starczą za dowód.

Oto na Nowym Rynku w środę przed świętami kobiety wiejskie żądały ode mnie za jajka po 30 gr, podczas gdy tegosamego dnia w Spółdzielni na Marjeńskiej dostałam takiesame jajka po 26 gr. W sklepach prywatnych są znacznie droższe. Za cykorję „Enrilo" w sklepach pryw. żądają 30 gr drożej na pół kilo! Makaron włoski w Spółdzielni dostałam 60 gr. taniej na 1 kilo! Takich przykładów mogłabym dużo przytoczyć.

Bardzo jestem wdzięczna pani K. i serdecznie tą drogą jej dziękuję za to, że zwróciła moją uwagę na ogłoszenie Spółdzielni w „Kaliszaninie" i że poradziła mi wszystko tam kupować. Odtąd zawsze będę to samo radzić tym, którym dobrze życzę. Ile to można tym sposobem zaoszczędzić w ciągu tygodnia, miesiąca, roku!

Łączę wyrazy szacunku

Marja Zientarska

Kalisz 22.XII-27 r.

Od Redakcji

Ogłaszając ten list, z przyjemnością stwierdzamy fakt, dowodzący, że wśród naszych Gospodyń, Żon i Matek, które w dzisiejszych ciężkich warunkach muszą tak kalkulować, żeby jaknajwięcej w gospodarstwie domowem oszczędzać, jest coraz większe zrozumienie tego, że tylko przez spółdzielczość można dojść do dobrobytu; że Spółdzielnie stoją na stanowisku walki z drożyzną i że tylko przez organizowanie się spożywców w wielkie Spółdzielnie, w organizacje samopomocy, można skutecznie walczyć z wszelkiego rodzaju wyzyskiem.

Kobiety angielskie, belgijskie i duńskie już wcześniej to zrozumiały i dlatego też one przodują w ruchu spółdzielczym. Utworzyły Ligę Kooperatystek; urządzają zjazdy, kongresy, wykłady; wydają pisma; słowem — prowadzą wielką propagandę wśród kobiet za wpisywaniem się do Spółdzielni, wychodząc z założenia, że „bez kobiet niema kooperacji".

Czas najwyższy, żeby i kobiety polki poszły ich śladem, żeby więcej interesowały się Spółdzielniami i czyniły zakupy tylko w sklepach Spółdzielczych.

się z cewki również i krew, gdyż obrzęknięta i przekrwiona błona śluzowa miejscami się nadżera i zarysowuje (pęknięcia). Jeśli w tym okresie skontrolujemy mocz chorego oddany w 2 szklanki, to zauważymy, że pierwsza porcja jest mętna z kłaczkami ropy, które opadają na dno; porcja druga może być natomiast zupełnie czystą. Tłomaczy się to w ten sposób, że pierwszy strumień moczu zabiera ze sobą z chorej przedniej cewki ropę i wskutek tego ukazuje się jako mocz mętny, a druga porcja, przechodząc przez oczyszczoną już cewkę przednią, pozostaje czystą. Oczywiście, że mowa tu tylko o rzeżączce świeżej, która nie przeszła jeszcze w tył cewki. Z końcem drugiego tygodnia, zwłaszcza przy racjonalnem leczeniu, objawy te stopniowo łagodnieją, wyciek się zmniejsza, staje się rzadszym, aż wreszcie nie widać go wcale, z wyjątkiem tak zwanej, „kropli porannej" („Bonjour'ki"), która pokazuje się rano przy naciśnięciu cewki.

Naturalnie, że nie u wszystkich chorych rzeżączka ma przebieg jednakowy; bywają wielkie indywidualne różnice, ale normalnie, przy odpowiedniem leczeniu, taki przedni tryper po 4—6 tygodniach, udaje się zwykle zlikwidować zupełnie.

Inaczej natomiast przedstawia się przebieg rzeżączki, która przedostała się w tylną część cewki. Na granicy między częścią przednią cewki, a tylną, mamy mięsień zamykający, (zwieracz) który nie zawsze potrafi wstrzymać prące wgłąb gonokoki. Jeśli zarazkom tym uda się przejść przez tę naturalną barjerę, wówczas dalsza droga stoi dla nich otworem. Pierwszym zwiastunem najścia gonokoków na tylną część cewki jest zwykle częste parcie na mocz. Chory, który dotychczas spał spokojnie całą noc, zmuszony jest teraz wstawać po kilka razy, gdyż nie jest w stanie utrzymać długo moczu w pęcherzu. Zaledwie zbierze się parę kropel, a już bolesne parcie zmusza go do oddawania moczu. Często przytem odczuwa chory tępe uczucie bólu w kroczu, w okolicy pęcherza, a niekiedy i w kiszce stolcowej. Parcie wzmaga się coraz bardziej i nierzadko się zdarza w takich ciężkich przypadkach, że następuje skurcz zwieracza i całkowite zatrzymanie się moczu. Do tego obrazu dołącza się zwykle zapalenie gruczołu krokowego (Prostatitis), temperatura się podnosi i wypróżnienie staje się bardzo bolesne. Często też w takich wypadkach komplikuje się rzeżączka zapaleniem przyjądrza (Epididymitis) jedno — lub obustronnego, co jest sprawą bardzo bolesną. Taki przebieg rzeżączki zmusza, oczywiście chorego do pozostania w łóżku.

Jasnem jest, że w takich skomplikowanych wypadkach, gruntowne usunięcie choroby trwa już nie kilka tygodni, lecz 2—3 miesiące, a czasami nawet i dłużej. Oto jak się przedstawia ostra rzeżączka u mężczyzn. Spójrzmy teraz jak wygląda ta sama choroba u kobiet.

B. — Rzeżączka u kobiet

Z jakiem utęsknieniem oczekuje młode dziewczę pełne sił i zdrowia chwili zamążpójścia. Cały świat stoi przed nią otworem i życie piękne uśmiecha się do niej. Wreszcie dawno upragniona chwila nadeszła. Dziewczę jest już po ślubie! Jakże ślicznie wygląda w roli młodej, poważnej mężatki. Lecz już w kilka tygodni po ślubie czuje się nasza, zakochana w swym mężu — żonka, jakoś nieszczególnie; wstydzi się jednak zwierzyć się z tem mężowi i cierpi samotnie, sądząc w swej naiwności, że są to nata-

ralne skutki miodowych dni i że wszystko to samo „jakoś" przejdzie. Gdy jednak bóle się wzmagają, zwierza się w końcu swemu mężowi i razem udają się do lekarza. Teraz dopiero wychodzi wszystko na jaw. Zawoławszy męża do gabinetu, lekarz wręcz mu oświadcza, że stwierdził u młodej jego żony rzeżączkę w stanie ostrym i to daleko posuniętą, gdyż zaatakowana już jest macica, jajowody i jajniki. Okazuje się przytem, że „kawalerska" choroba nie została u kandydata na męża gruntownie wyleczoną i przeszła w stan chroniczny. Nie wiedząc o tem, młodzieniec się ożenił i oto są skutki, które, oczywiście, zatruwać będą odtąd ich pożycie małżeńskie.

Tragedja rzeżączki u kobiet polega na tem, że w wielu bardzo wypadkach zakażenie nie zatrzymuje się na cewce i pęcherzu, lecz idzie dalej wgłąb organów płciowych. Już w krótkim stosunkowo czasie **gonokoki dostają się do macicy, jajowodów i jajników,** wywołując w nich ciężkie, niebezpieczne schorzenia i zmiany. **Rzeżączka zaś taka u kobiet, ulokowana w jajnikach jest prawie, — zupełnie nieuleczalna!** Przechodzi ona w najlepszym razie z okresu ostrego w stan chronicznego cierpienia, połączonego z ciągłemi bólami przy lada nadwyrężeniu i z groźbą ciągłego obostrzenia procesu przy najmniejszej nieostrożności.

W rezultacie u takiej kobiety występuje albo zupełna bezpłodność, lub też po pierwszem dziecku, **kobieta chora na rzeżączkę więcej już nie zachodzi w ciążę.** („Einkindersterilität"). Objaśnia się to tem, że przewlekła dotychczas rzeżączka, doznaje po porodzie obostrzenia, wskutek czego jajowody, znajdujące się w stanie zapalnym sklejają się, światło ich znika i niewiasta już więcej zajść nie może.

Pozatem przebieg ogólny, zakażenie, okres wylęgania choroby, jak również zmiany patologo-anatomiczne, spowodowane na błonach śluzowych chorych organów kobiety, są identyczne z temi samemi objawami u mężczyzn. Wspomniałem już poprzednio, że rzeżączka u kobiet może przejść w stan przewlekły (chroniczny), a jeśli przytem niema bólów, to osoba taka uważać się będzie za zupełnie zdrową, tymczasem w rzeczywistości tak nie jest, albowiem **po wielu nawet latach choroba ta może się odnowić i przejść znów w stan ostry.** W jednym i w drugim wypadku niewiasta taka może zarazić rzeżączką nawet swego męża, od którego tę chorobę otrzymała.

Podczas wojny światowej niejednokrotnie zaobserwowaliśmy podobne wypadki, gdzie mąż wracający na urlop do domu zarażał się rzeżączką u żony, gdyż błony śluzowe jego organów płciowych, odzwyczaiwszy się od swych „domowych gonokoków" podczas długiej abstynencji na froncie, stały się nanowo wrażliwe i zarażały się jakby świeżym tryprem. Fakty takie dawały powody do niesnasek małżeńskich, gdyż mąż w takich wypadkach podejrzewał żonę o niedochowanie mu małżeńskiej wierności. W rzeczywistości jednak był to jego dawny tryper, którym zaraz po ślubie obdarzył swą żonę, a teraz znów się nim zaraził. Co za ironja losu i jakaż okrutna zemsta natury. Gdzież się podziało wyśnione szczęście małżeńskie naszego niewinnego dziewczęcia? Cóż się stało z ideałami lat młodzieńczych? Na te pytania czytelnicy sami znajdą odpowiedź!

dan

Zarząd Związku Lekarzy Obwodu Kaliskiego

prosi osoby zainteresowane, aby nie umieszczały w pismach podziękowań lekarzom za leczenie. Prośbę naszą uzasadniamy tem, iż tego rodzaju podziękowania mogą nasuwać podejrzenie inspirowanej reklamy, co dla każdego szanującego się lekarza jest moralną krzywdą i przykrością

Zarząd Związku Lekarzy Obwodu Kaliskiego

Redakcja i Administracja: Kalisz Marjańska 3, telefon 457, **skrz. poczt. 149**
czynne codziennie od godz. 8 r do 4 popoł., w niedziele i święta od godz. 9 r do 11 r
Redaktor przyjmuje od godz. 12. do 1.

Prenumerata miesięczna: w Kaliszu — 1 zł 20 gr, poza Kaliszem — 1 zł 40 gr
Ogłoszenia: cała stronica — 50 zł, 1/2 str. — 30 zł, 1/4 str. — 18 zł, 1/8 str. — 10 zł, Drobne 15 gr za wyraz

Wydawca: Alexy-Leszek Lacitski Druk Zakł. Graf. T. Żbikowski Kalisz Fabryczna 5.